№ 257 Kraków 9 Listopada — Środa Rok 1859.

Rynek 31. 231

W. Grabowski Maksymilijan

Przedpłata na dziennik „Czas“ z Dodatkiem
w Krakowie: rocznie, półrocznie, kwartalnie
w Państwie Austryackiem (pocztą): rocznie, półrocznie, kwartalnie
Na sam „Dodatek“ prenumerować nie można.

CZAS

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach:
Ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia, doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po 3½.
Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stęplową kaźdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi pronumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny frank do Biura Ekspedycyi „Czasu“.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nie przyjmują się.
Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

Kraków 8 listopada.

Na przedmieściu przy Krakowie zwaném Kleparz, stał kościołek z domostwem obok, po lewéj stronie ulicy Warszawskiéj, od lat 50 z górą sprzedany. Z kościołka był spichrz, a z domostwa szynk długi czas. Ten kościołek nabyty, mieszkanie na piętro podniesione, ogród obmurowany, oddany został przed parą tygodniami Siostrom Miłosierdzia, za porozumieniem się z domem centralnym Zgromadzenia tychże Siόstr w Paryżu, na zakład tak zwanego *Maison Mère*, czyli na nowicyat dla Siόstr Szarych. Postawiony był roku 1575 za Stefana Batorego, hojnością tego króla wspomożony, założony pod tytułem *Misericordiae Dei*, czyli SS. Szymona i Judy, miał fundusz oparty na domach po całém przedmieściu, mieszkał przy nim prebendarz, i kilku ubogich pobierających odzienie i żywność. (*Wizyta z r. 1711 Kazimierza Łubieńskiego bisk. krak.*) Gdy kościołek pomieniony i pomieszkanie przy nim w sześciu miesiącach gotowe stanęły, przybyły sześć Siόstr Miłosierdzia z Francyi, z których cztéry Polki, z przełożoną swoją panną Talbot. Zaprowadzenie Siόstr i otwarcie przy tém nabożeństwa, odbyło się na d. 20 z. m. za pozwoleniem na to X. Administratora jeneralnego Dyecezyi, przy assystencyi Prześwietnéj Kapituły Katedralnéj, mnogiego Kleru świeckiego i zakonnego, i niemało pobożnego ludu płci obojéj. X. Biskup Łętowski po odprawionéj Mszy św. solennéj, przemówił słów kilka do Siόstr, o powołaniu pięknem jakiemu służą, a pannie przełożonéj wręczył klucze od domu, i oddał go na wieczny użytek Zgromadzeniu; poczém przy wystawieniu Przenajświętszego Sakramentu, odśpiewany był hymn: „Ciebie Boże chwalimy,“ na podziękowanie Panu Bogu za dokonane dzieło, którém za łaską swoją obdarzył miasto nasze.

Nasz wiek nie pozostał w tyle za drugiemi, na drodze duchownéj. Matka ś. Kościół ma zawsze sługi boże, w miarę potrzeb czasu do tego. Miłość czysta i święta nietylko rodzi w nas wszystkie cnoty piękne, ale daje siłę do nich. Szare Siostry przebywają morza, idą w dalekie kraje, niosą pomoc ludziom bez różnicy wiary; Arab przed niemi klęka a synowie Alkoranu za niemi się pytają, pewność śmierci nie wstrzymuje ich bynajmniéj w drodze, a posługa około chorych codziennym chlebem. Sam widok tych apostołek prawdziwéj ludzkości jest modlitwą; tak że nieprzyjaciele kościoła, nie mogąc im zaprzeczyć zasługi, słuszną sprawiedliwość oddają. Kędy tylko dla tego pójdą, niosą z sobą zapach Królestwa Bożego, a ubostwo do koła się nich garnie. Ale taka ofiara ze strony słabych dziewic wyzywa do ofiar, bez których życie nasze jest jałowe, a my opodal Ukrzyżowanego stoimy. Wdowa daje grosz do karbony, i bogaty daje grosz, tylko ona miedziany, a on złoty. One oddały już wszystko co miały i mieć mogły, a dadzą i życie, gdzie będzie tego potrzeba. Są też dla tego pewne warunki, pod któremi je w kraju mieć można, i zachować można. Gdy przybyły świeżo do Hailsberga zaproszone od biskupa warmińskiego, wyszło na ich spotkanie całe miasto, katolicy i protestanci; a nie było domu coby nie posłał im upominku, wiedząc, że ofiara w takie ręce złożona, nie pominie swego celu. Sto kilkadziesiąt lat temu dał biskup Szembek 10,000 złotych dla nich, a dziś fundusz ten rozmnożył się, jak one pięcioro chleba, i dwoje rybek na górze. W Poznaniu nie tylko szpitala pilnują teraz, ale liczne kolonie rozesłały po Księstwie, i zwabiły za sobą do miasta Urszulinki i Damy Serca Jezusowego: tyle się tam nabożeństwa dla nich przysporzyło. Zamiast coby bogaci wyciągali ręce po ofiary do uboższych, posypały się dary szczere od rodzin prawdziwie katolickich; a panny pierwszych domów poświęciły się na służbę Bogu, zarzuconym dzisiaj obyczajem, tak jakby nie był Chrystus Pan objawił dróg do skarbów Królestwa swego, zarówno wielkim co maluczkim. Da dobry Pan Bóg! będzie to i u nas. Miłosierdzie nie nowina w starym Krakowie, przy cnotach ojców naszych, zapisanych po tylu zakładach dobroczynnych, starych i nowych; aby jak one pięć panien ewangelicznych, mieliśmy szukać sobie do lamp oleju, gdy niebieski Oblubieniec przyjdzie, a zapuka do drzwi naszych. — Nowicyat wprowadzony zostanie u nowo przybyłych Siόstr z dniem 21 b. m. a Bractwo ś. Wincentego a Paulo, rozpocznie swoje święte pielgrzymki, skoro pobożne osoby zniosą się z niemi. Dla aspirantek stała się zaś dogodność, iż nie będą jeździć zagranicę, a w kraju odbywszy nowicyat, krajowi własnemu poświęcić się będą mogły.

Wypowiedzieliśmy rzecz jak jest, bez żadnych dla czcigodnego założyciela tego zakładu, Księdza Biskupa Łętowskiego podziękowań i pochwał. Pobudką do takich czynów jest gorliwość dla chwały Bożéj i gorąca miłość bliźniego. Żadne pochwały tu nie starczą, ani też są na swojém miejscu. Za dokonane dzieło, za dopełnienie warunków jakich wymagało, należy się nagroda. W niebie wymierza ją Pan Bóg, ale i tu na ziemi jest jedna, godna takowéj zasługi. Nagrodą tą są owoce takiego uczynku. Im obfitszy owoc, tém słodsza nagroda. Starajmy się, aby ją szanowny dobroczyńca jak najsłodszą otrzymał. Korzystajmy z jego dobrodziejstwa, działajmy w duchu jego dzieła. Siostry Miłosierdzia jak są najwyższym miłosierdzia wyrazem, tak też niechaj staną się u nas jego rzeczywistém ogniskiem. One nam przyniosą to właśnie, czego najlepszym naszym chęciom dotąd brakuje, ową organizacyą w miłosierdziu, bez któréj tyle usiłowań i ofiar marnieje. Pod ich przewodnictwem i zarządem, liczne nasze miłosierne zakłady, nabędą niewątpliwie téj siły, na któréj im dzisiaj zbywa, a którą miłosierdzie we Francyi w tak wysokim posiada stopniu.

I niechaj nam wolno będzie zakończyć przykładem, który nam się pod pióro nasuwa. Jeden z współobywateli naszych odebrał przed miesiącem zawiadomienie telegrafem, że dwudziestoletni syn jego będący w podróży zapadł śmiertelnie chory w Avignonie. Zmartwiony ojciec udał się tam natychmiast koleją żelazną. Owóż wczoraj za powrotem swoim opowiadał nam z rozczuleniem, że zastał syna swego otoczonego taką pomocą duchowną i lekarską, takiemi wygodami i staraniem, zgoła taką opieką i miłością w oberży awiniońskiéj, jakiéjby większéj nigdy w domu rodzicielskim doznać był niemógł. Któż tak pamiętał o duszy i ciele złożonego ciężką chorobą zdala od swoich, młodego naszego rodaka? Któż tak silnie i po macierzyńsku roztoczył nad nim skrzydła miłosierdzia i do zdrowia przywrócił?... Dwie Siostry miłosierne czuwały nad jego łożem, a wszystko powolne było ich skinieniom, bo słuszna jest, aby najwyższe dla bliźniego poświęcenie się wskazywało, jak bliźniego kochać należy.

Korespondencya Czasu.

Berlin 6 listopada.

† Obecny gabinet pruski obchodzi dziś rocznicę przyjścia swego do steru rządu. Stronnicy poprzedniego ministerstwa, którzy wstępującemu śmiało na drogę wytkniętą przez ustawę konstytucyjną przepowiadali krótką trwałość, przekonani są zapewne dziś, że gabinet ten, jeśli nie zejdzie z obranéj drogi, nietylko długie będzie sam miał życie, ale że przez liczne liberalne reformy, zgodne z duchem czasu, z stanem wykształcenia narodu i z potrzebami kraju, tak zmieni i przekształci ustrój państwa, że zwolennikom dawnego wstecznego systemu powrót do steru rządu na zawsze będzie zagrodzony. Rzadko gabinet cieszył się tak powszechném zaufaniem narodu jak obecny. Najdaléj idące stronnictwa postępowe zatrzymały się w dążnościach swych i ofiarowały mu, z godnem zaparciem się, swoje usługi. Reprezentacya kraju była w tym pierwszym roku istnienia gabinetu głośną jakoby tylko potwierdzicielką wszystkich jego postanowień, projektów i wniosków. Cała prasa zdawała się być organem rządu. Jedna tylko frakcya narodu, w izbie poselskiéj bardzo słabo, w izbie panów dość silnie reprezentowana, i jeden organ prasy, opierające się na zasadach, mianowanych feudalnemi, stały przeciwko gabinetowi w mniéj więcéj otwartéj opozycyi, i stoją w niéj po dziś dzień. Opozycya ta nie jest bez znaczenia i wpływu, bo należący do niéj ludzie zajmują dotąd w wszystkich gałęziach zarządu kraju najważniejsze posady. Kto zna, przez jakie drogi i stopnie, począwszy od wstąpienia w publiczną służbę, wojskową, cywilną, duchowną, przechodzi biórokracya pruska, przez jakie drogi i stopnie przychodzi do władzy, albo wyraźniéj mówiąc, do uświęconego panującym oddawna porządkiem uprawnienia w posiadaniu jej trwale i niezaprzeczenie; ten nie będzie się dziwił, że najliberalniejszy gabinet będzie napotykał na biórokratyczne trudności, pochodzące od osób, których z hierarchii urzędniczéj odrazu i w masie usunąć niepodobna, bo toby się powiększéj części sprzeciwiało istniejącemu prawu, a w wielu razach byłoby nadto niesprawiedliwością. Mając wzgląd na to położenie gabinetu, trzeba przyznać, że więcéj w tym krótkim czasie istnienia swego zrobił, aniżeli można było oczekiwać. Prusy nie są tak scentralizowane jak Francya, i ani rząd do takiéj centralizacyi nie zmierza, ani jej naród nie pragnie. Reformy wewnętrzne idą dla tego nie tak śpiesznie, puryfikacya urzędników odbywa się nie tak nagle, jak sobie tego życzy stronnictwo liberalistów radykalnego czyli demokratycznego odcienia. W łonie jego zaczyna się też już ruszać jakiś duch opozycyjny. Organa jego mniéj są z gabinetu zadowolone i wcale tego nie ukrywają. Podrażniły je najwięcéj okoliczności, odnoszące się do obchodu rocznicy schillerowskiéj. Posądzano ministeryum, że uległo wpływowi ludzi stronnictwa krzyżowego, co niewątpliwie jest błędem. Hr. Schwerin najmniéj policzony być może do ludzi, tak łatwo obcemu wpływowi, zwłaszcza jak powyższy, ulegających. Życie jego polityczne zanadto wyraźnie ma liberalnym sposobem myślenia napiętnowany charakter, aby mogło być wprowadzone na inne drogi. Wyjaśniłem już poprzednio okoliczności dotyczące obchodu schillerowskiego. Wszystko dziś jest naprawione, uroczystość będzie publiczna; odezwa ministra i ogłoszenie magistratu tchną duchem takim, jakim się życzenia ludu zaspokoić powinny. Magistrat daje na pomnik 10,000 tal., tyleż Książę Rejent, tyleż centralny komitet. Coby nie dostawało, ma się zebrać przez składki publiczne. Prasa widzi się rozbrojoną. Mimo to, *Nationalzeitung* kreśląc dzisiaj dotychczasowy charakter ministerstwa temi kończy słowy: „W pierwszym roku po przyjściu do władzy gabinetu, było korzyścią dla państwa i dla rządu, nosić nazwisko liberalnego; w drugim potrzeba mu większy uczynić postęp, to jest, liberalnym być“.

Paryż 4 listopada.

L*** Z każdym dniem powiększa się pewność zebrania kongresu mającego ostatecznie załatwić

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

KILKA LISTÓW Zygmunta Krasińskiego.

Monachium 1841 r.

Pierwsza lekcya Mickiewicza tém mnie uderzyła niezmiernie, że przed kilku dniami, toż samo co w niéj i jam napisał.

Kto nie miał przeszłości lub o nią nie dbał, kto nie ma teraźniejszości żadnéj, a jednak mimo to i tamto żyje, jest duchem żywym, czémże być może, jeśli niewybranym przyszłości? Logika to niezbita, jeśli Bóg opatrzny prowadzi dole ludzkie, a któż wątpićby śmiał o tém. Więc jak Bóg na niebie, tak com rzekł, prawdą jest i w téj prawdzie leży cały sens rozumny bałamutnych może zkądinąd marzeń *sekty* — choć o tém sądu żadnego nie mogę mieć, bo ich nie znam.

To pewna, że każda idea prawdziwa musi stać się w przestrzeni i w czasie jako siostra, że tak powiem Chrystusowa, musi przybrać ciało, a tu właśnie jest cudowne stanowisko rzeczy. Gdy *idea* pojęta przez rozum i przeczuwana przez serce dochodzi do téj fali czasu, na któréj ma stanąć widomie, jak coś bożego stąpającego po falach, po oceanie zdarzeń, wtedy w istocie *cud* się rozwija, bo cudem jest przejście ze stanu *myśli* czystéj do stanu realności, do *czynu!* Jakim zaś sposobem, podług jakich praw odbędzie się ten nowy cud w rzędzie cudów świata, tego nikt nie odgadnie chyba ten, który jest tego cudu cząstką!

Ten planeta coraz cudowniéj, od kiedy się począł, wiruje w przestrzeni. W miarę jak zstępowały *idee* z nieba i uwidomiały się na ziemi, rosło to co my zowiem cudownością. Dobro stawało się lepszém, piękno piękniejszém. W naukach mnożyły się odkrycia — widnokrąg myśli się rozszerzał. Jak Afrodyte, Ameryka z łona mórz wstawała — jak piorun dotąd ukryty w atomach, proch wyskakiwał; ale wszystko działo się powoli, wiekami choć niezawodnie coraz prędzéj, od Chrystusowych czasów. Proszę porównać starożytności wynalazki przez lat pięć tysięcy z naszemi od 1841 lat. Kto wie, czy nam nieprzeznaczoném znów się w ruch bardziéj zbliżony o krok, o siłę jedną, w ruch bardziéj porywający do wieczności dostać? A na to trzeba *idei*, któraby w łonie swojém zawierała więcéj nas z wiecznością łączących stosunków! Zorza chrześciaństwa już taką była w porównaniu z zachodem pogańskiego świata: czemuż dopełnienie chrześciaństwa nie miałoby taką samą jasnością zabłysnąć w porównaniu z zorzą jego historyczną — a mówię historyczną, bo w Chrystusie *wszystko* już zawarte było i jest; ale to *wszystko* dotąd nie rozwinęło się, nie urzeczywistniło się na ziemi. Z niego płynie jak ze źródła, ale nas dotąd nie dopłynęło, nie oblało jeszcze. Przez dwa tysiące lat uczyła się ludzkość na pamięć nauki i przepisów Chrystusa — umie je — ale nie wie jak im zadosyć uczynić, jak je zastósować.

Czyż można na chwilę wątpić, że właśnie teraz ten sposób podanym zostanie? Bo co to jest umieć na pamięć przepisy boże, prawdę wieczną, a nie módz jéj uwidomić? To jest potrzebować pomocy bożéj; a potrzebować pomocy bożéj to samo jest co ją otrzymywać. Tu skutek nie rozłączny od przyczyny — drugie pierwszego się trzyma jak ciało duszy, jak w ciągu myści logika, jak w ciągu akordów nastrój. Bo kiedy z jednéj strony miłość, a z drugiéj żądza i tęsknota, cóż za inny wypadek być może, co za inny pytasz, jeśli nie wyrwanie *żądzy* z *tęsknoty* przez objawienie się *miłości?*

Wszystko tu mi się zgadza i cudownie spaja razem, logika rozumu, serca uczucie, przeszłość historyi i konieczność jéj przyszła i chwila dzisiejsza i wszystko co wiem i wszystko co kocham i wszystko co przeczuwam i wszystko co pamiętanem jest. U bram świata stoi więc nowa *idea*, wiesz co to jest *nowa?* Taka co przeszłych nie zabija ale zachowywa je wszystkie, tylko że podnosi je wyżej. Więc stoi i ciemno jeszcze, jak zwykle stoją podobne wśród nocy u bram takowych. Teraz pytanie, komu ona każe w te bramy uderzać by je otworzyli? Kogo ona weźmie naprzód za sługi swoje, by się później podnieść do godności braci swoich? Mojem zdaniem, ten tylko może być naszym kto świeży, a ten tylko świeży, kto młody. Lecz znam jeszcze świeższych niż ci którzy młodemi są, młodszych od saméj młodości: to jest takich *co się jeszcze nie narodzili* choć żyją, nazwieszli ich kolebkę trumną, lub też kolebką ich trumnę! Nadto nic młodego nie znam i to jest fenomen cudowny, bo zarazem mieści w sobie całą mądrość doświadczenia długiego w przeszłości, całą powagę i rozum śmierci, całą świeżość wiosny i całą bujność życia. Niech mi kto inny tak zdoła pogodzić najstraszniejsze sprzeczności w sobie, sprzeczności, które tylko tam się gdzie duch Boży jest jednają. Jeśli byli ludzie lub narody, na których czole leżał palec Boga, to wszystkie pięć palców Jego wyryte na licu tych, o których mówię i myślę że dziwne kwiaty, nie tylko kwiaty ale i owoce, po-

sprawę włoską: nie dodaję z rozmysłu, „i zapewnić pokój Europie“, bo jeżeli kongres nią tylko wyłącznie się zatrudni, a nie rozwiąże innych zadań polityki europejskiéj przeważny wpływ na ustalenie pokoju mających, to w kolei czasów możemy się jeszcze doczekać nowéj wojny, bo na nieszczęście tak bywa zazwyczaj, że dyplomatyczne układy zajmują dopiero drugie miejsce, zostawiając orężowi pierwszeństwo w rozstrzyganiu wszelkich sporów pomiędzy państwami. Kongres ma tedy być zwołany, jak wszyscy zapewniają, do Brukselli, a mocarstwa biorące w nim udział, będą reprezentowane przez ministrów spraw zagranicznych. Przyzwolenie Anglii otrzymane i to właśnie w chwili kiedy stronnicy przeszłego jéj ministeryum, tak zwani konserwatorowie, zebrani w Liverpoolu, najsilniéj obstawali za koniecznością odosobnienia i dowodzili, że należenie do kongresu, przeciwne jest interesowi i godności rządu angielskiego. Anglia obojętną będąc podczas wojny włoskiéj, powinna takąż zostać i podczas pokoju. Czy lordowie Derby, Malmesbury i p. D'Israeli takby sobie doradzali, gdyby dzisiaj trzymali ster rządu, wątpić się godzi, i każdy znający trochę taktykę stronnictw angielskich łatwo pojmie, że tym panom więcéj szło tutaj o obalenie przeciwników niżli o pokój europejski.

Podstawą narad kongresowych naturalnie być muszą przedwstępne układy monarchów w Villafranca, w szczegółach swoich objaśnione i stanowczo rozstrzygnięte na konferencyach w Zürich. Nie może ulegać żadnéj wątpliwości, iż obce dwory przyjąć muszą to, na co się dobrowolnie zgodziły Austrya, Francya i Piemont w rzeczy ich tylko dotyczącéj; pozostaje więc jedyne zadanie organizacyi całego półwyspu włoskiego w sposób najodpowiedniejszy wielolicznym wymaganiom, i w tem leży istotna trudność. Jak jéj podołać? jak pogodzić nasuwające się co krok sprzeczności, to główne zadanie. Życzenia Francyi w téj mierze objawione zostały w liście Cesarza do króla sardyńskiego, ale samo życzenie nie jest jeszcze uchyleniem trudności, skoro na powrót książąt panujących w Parmie i Toskanii potrzeba przyzwolenia mieszkańców tychże krajów. Lord John Russell oświadczając w imieniu rządu angielskiego gotowość należenia do kongresu, żąda od Francyi pewnych rękojmi, objaśnień, jakiéj one są natury; o tem nikt przesądzać nie może, wszakże domyślają się, iż pytanie krąży około nie dość oznaczonych życzeń w liście z dnia 20 października, jak np. to między innemi: aby Toskania otrzymała powiększenie terytoryalne. Czyim kosztem? czy oderwaniem części posiadłości Parmy lub Modeny, czyli też przyłączeniem Legacyj?

Rozwikłanie tylu węzłów jakie sprawa włoska na kongres przyniesie, jest w obecnéj chwili przedmiotem wszystkich rozmów, a zawsze nieodgadnioną zagadką. I nie dziwię się wcale owemu Anglikowi co w zakład postawił sto tysięcy franków, utrzymując, że pierwéj wszyscy panujący dziś w Europie przejdą do wieczności, niżli Włochy doczekają się jéj rozwiązania.

Na tydzień przed wyjazdem Cesarstwa do Compiègne, bawił w Paryżu przez dni kilka lord Brougham i miał posłuchanie u Cesarza. Czyliż skutkiem jego rozmowy było następne przemówienie w Edynburgu zachęcające spółrodaków, aby nie zważając na jakiekolwiek rękojmie przyjaznego sąsiedztwa, mieli się w pogotowiu? Trzeba czytać cały szereg jego rozumowań sięgających istotnie pierwszych naszych rodziców Adama i Ewy, żeby podziwiać logiczność wniosku: iż najlepiéj, najsumienniéj wywięzuje się z powinności swéj dla obu państw, doradzając ostrożność; bo Anglia łacno może zadrzymać w swym handlu i fabrykach, a duch francuzki pogonić lekko za marą wojennéj sławy. To ciągłe upominanie Anglików „bądźcie ostrożni! zbrojcie się!“ kosztuje już ich od lat sześciu przeszło trzysta milionów wydanych na samą tylko budowę okrętów wojennych. Mniejsza o miliony; Anglia podołała większym wydatkom i na ofiarach pieniężnych dla potrzeby kraju nie zubożeje, ale czyliż te przechwałki gotowości nie jątrzą umysłów we Francyi, nie dają prawie zachęty do spróbowania azali to co w rozumieniu Anglików jest niepodobnem, urzeczywistnieć się nie może? czyliż warto ufać przymierzu sąsiada co chwila zdającego się tylko szukać dobréj pory i okoliczności, żeby je innem zastąpić?

Że między temi dwoma narodami nie łatwo jest zaprowadzić doskonałą harmonię, dowodzi tego najlepiéj część francuzka Kanady, któréj stolicą Quebec. Lat tyle panują w niéj Anglicy i prawie nie dają powodu do zażaleń, bo interesem ich jest, aby posiadłości Kanady nie spotkał takiż los jak i reszty utraconych w zeszłym wieku Stanów Zjednoczonych, przecież przychylności Francuzów zjednać nie potrafili. Niedawno obchodzono w Quebec uroczyście setną rocznicę zgonu markiza de Moutcalm poległego na czele wojsk francuzkich w bitwie na polach Abrahama prawie u bram miasta Quebec. Ludność wiejska i z najodleglejszych okolic tłumnie zebrana na placu pobojowiska śpiewała hymn, w którym objawia się wyraźnie niechęć do rasy saksońskiéj a duma z pochodzenia francuzkiego.

Le Nord w numerze dzisiejszym rozpoczyna szereg listów, w których ma zdawać sprawę z postępu prac komitetu uwłaszczenia włościan w Rosyi. Z pierwszego zakroju wnieść wypada, że zamierza dowieść, iż wszystko idzie jak najlepszym torem; że choć jeszcze między delegowanemi z gubernij a członkami komisyi redakcyjnéj nie przyszło do zupełnego porozumienia, jakby to życzyć należało, ale trzeba się spodziewać, że przyjdzie i tym podobnie. Otóż jakby się zmówili dwaj przeciwnicy, autor pisemka *Réflexions préalables sur l'emancipation,* ogłosił dzisaj *Lettre d'un députe du comité* do prezydenta komisyi redakcyjnéj jenerała Rostowcowa, a w nim z całą ironią obrażonego bojara moskiewskiego rozbiera wszystkie czynności komitetu i nie rokuje z nich nic dobrego ani dla włościan ani dla szlachty. Bierze np. jeden szczegół jakim jest wykup ziemi przez włościanina i powiada: „Położyliście za zasadę absolutną, że włościanie posiadać odtąd mają część gruntów należących do pana, daléj że jednocześnie z usamowolnieniem osobistem służy im prawo nabycia na własność na mocy dobrowolnych z panami układów, dostatecznéj ilości gruntu na utrzymanie wystarczającéj, następnie, że kapitał wykupny łącznie z procentami i umorzeniem nie ma w żadnym razie przewyższać dotychczasowéj opłaty przez włościan wnoszonéj do kasy dziedziców i nakoniec, że na początku pierwszego okresu usamowolnienia opłaty włościańskie mają być zmniejszone, chociaż obszar gruntów przez nich posiadanych ma pozostać tenże sam jak jest dzisiaj.“

Te cztery punkta wypisawszy z memoryału i dziennika posiedzeń komitetu, oświadcza najsumienniéj, że ich z sobą nawzajem pogodzić nie umie, nie tylko wszystkich razem, ale poprzedzającego z następnym. Włościanie powinni koniecznie posiadać część gruntów dziedziców.... ale nie, tak nie jest, bo do tego potrzeba jego dobrowolnéj zgody; ale i to nie, bo ta zgoda jest tylko złudzeniem albowiem dziedzic za jéj ustąpienie nie ma prawa żądać więcéj nad to co włościanin płacił dotąd za jéj używanie, owszem mniej jeszcze.

Autor listu dodaje w końcu (str. 32): Chcecie jak to jest w numerze 9 waszego dziennika przywołać na sesye wasze starostów gminnych i zapytać ich czy to coście nadrukowali, jest dla nich zrozumiałem i czy da się wykonać? Otóż ja wam powiem, jaki ono na nich wywrze skutek i jaką odpowiedź dadzą nie wam, ale swoim: „Kochani bracia, ziemia należy do nas, a właściciele niech sobie doradzają jak się im podoba.“

Lwów 4 listopada. Z dniem 10 b. m. rozpoczną się obrady komisyi nad ustawą gminną. Do składu téj komisyi zawezwani zostali przez prezydium rządu namiestniczego: pp. hr. Włodzimirz Russocki, honorowy asesor stanów; hr. Kazimierz Krasicki, prezes Towarzystwa kredytowego; Felicyan Laskowski, dyrektor Tow. kred.; Konstanty Tchórznicki, dyrektor Tow. kredyt.; Waleryan Podlewski, Dr. Aleksander Napadiewicz, Jan Fedorowicz, Schnayder, Adolf Haase superintendent wyznania ewang.; Marceli Tarnawiecki, adwokat; Dr. Jan Czajkowski, adwokat; Karol Werner, kupiec; Franciszek Kroebel, burmistrz miasta Lwowa; Aleksander Janicki, przełożony powiatu w Birczy; Włodzimierz Mandl, burmistrz w Tarnopolu; Jan Zych, burmistrz w Drohobyczu; Greschl, wójt w Hołosku; i Kraemer, wójt kolonii w Nowem Chruśnie.

— Komisya nominacyjna do urzędów powiatowych we Lwowie zamianowała adjunktów sądowych Alfreda Ullricha, Walentego Pieszkiewicza i Aleksandra Prokopowicza, tudzież aktuaryuszów powiatowych Ignacego Tarczyńskiego, Jana Gajewskiego, Teofila Listowskiego, Roberta Foedricha i Faustyna Jahnera, tymczasowymi adjunktami urzędów powiatowych.

— Nowo mianowany notaryusz Dr. Ludwik Rüdiger przeznaczony został do urzędowania w obrębie sądu krajowego Bukowińskiego, z siedzibą w Czerniowcach.

— Zamianowani zostali notaryuszami w obrębie czerniowickiego sądu krajowego Maksymilian Miller do Czerniowiec i Aleksander Morgenbesser do Sadogóry.

Wiedeń 6 listopada. Obchód szyllerowski więcéj zajmuje dziś w stolicy, niż obrady nad ustawą gminną, albo nawet pogłoski o nowéj pożyczce skarbowéj. Powodem tego zaś jest głównie nietylko chęć wywyższenia się nad Prusy, lecz zarazem bezpośredni interes mnóstwa osób ciągnących korzyści z publicznych obrzędów. Pod tym względem Wiedeń nie różni się od innych miast. Czytając wszakże dzienniki z doniesieniami o przygotowaniach do obchodu szylerowskich urodzin po najmniejszych nawet mieścinach, mylnie wnosić by można, że imię tego poety albo pisma jego tak są popularne, jak to twierdzą. Na czele opozycyi szyllerowskiéj stanęły pisma klerykalne, upatrujące w tym obchodzie ujmę świętom kościelnym, tudzież podniesienie protestantyzmu.

— Obieg banknotów na monetę konwencyjną przedłużony został do 30 kwietnia r. 1860 i wszystkie kasy bankowe, tudzież eskontowe filialne obowiązane są wymieniać te banknoty na nowe wydawane na monetę austryacką. Około 100 milionów złr. w dawnych banknotach jest jeszcze w obiegu.

— Wieść krąży, iż minister Pfordten, obecnie poseł bawarski w Frankfurcie, otrzyma przeznaczenie do Wiednia w miejsce zmarłego posła bar. Lerchenfelda.

— *Presse* donosiła o pogłosce obiegającéj względem przymusowéj pożyczki, lecz nie daje temu wiary, gdyż obecna pora nie byłaby przyjazną temu zamiarowi, a ze wszystkich środków finansowych ministeryum zapewne na ostatku dopiero chwyciło by się tego kroku, lecz nie od niegoby zaczęło. Pogłoskę tę czyniła tem wątpliwszą ta okoliczność, że głoszono, iż pożyczka rozpisaną będzie na podstawie podatku dochodowego i wynosić będzie 20 razy tyle ile takowy czyni rocznie (zatem około 200 mil. złr.). Pożyczka taka byłaby zbyt uciążliwą a nawet zgubną dla kontrybuentów. *Presse* mniema, że pożyczka loteryjna na 100 do 150 mil. złr. jest najprawdopodobniejszą.

— Fmp. Schlitter, dawniej jen.-adjutant JCMści przydzielony do kancelaryi centralnéj wojskowéj, przeznaczony podobno został na jenerała dywizyjnego do Galicyi.

— Pismo *Fortschritt* donosi, że komisya wyznaczona do obradowania nad ustawą gminną w Niższéj Austryi, otrzymała pewną skazówkę, aby przyspieszyła swoje czynności i dokonała ich jeśli można w połowie listopada, albowiem rząd zamyśla wziąść pod obrady kwestyę reprezentacyi krajowéj. Zdawałoby się więc, że po ukończeniu obrad nad ustawą gminną, te same lub téż inne komisye naradzać się będą nad urządzeniem sejmów prowincyonalnych. Także mniema toż pismo, iż reprezentacye krajowe wysyłać będą do Wiednia jednego lub kilku członków swoich w miarę obszerności krajów, i że deputowani ci łącznie z członkami rady państwa obradować będą nad budżetem państwa i sprawować kontrolę skarbową. Czy podana przez *Fortschritt* wiadomość jest pewną lub nie, czy następnie kontrola skarbowa i układanie budżetu sprawowane być ma przez radę państwa przeobrażoną na senat, jak to doniósł był *Fremdenblatt*, zdaje się być rzeczą niewątpliwą, że w sferach najwyższych rządowych myślą o zlaniu części odpowiedzialności w sprawach skarbowych, z ministrów na inną instytucyę albo korporacyę. *Fortschritt* donosi także, że w d. 4 b. m. deputacya żydów z Pragi miała posłuchanie u p. Ministra spraw wewnętrznych. Hr. Gołuchowski zrobił deputacyi nadzieję, że stosunki izraelitów zostaną uregulowane w duchu liberalnym, i że nie będzie wydanych oddzielnych praw dla żydów. (Tożsamo donosi *Bank- u. H.-Ztg.*)

Królestwo Polskie.

Towarzystwo Rolnicze, które tak silne wzbudziło życie w Królestwie i tak mocne wywołało nawzajem dla siebie zajęcie, zbiera się raz w rok w lutym na walne posiedzenia w Warszawie tydzień trwające, na których członkowie roztrząsają ważne dla kraju i rolnictwa pytania i uchwalają postanowienia mające dobro jego na celu. Komitet Towarzystwa kreśli naprzód program tych posiedzeń, układa pytania, które mają być podane pod roztrząśnienie Towarzystwa najprzód na wydziałach a następnie na walnem zebraniu, i pytania te ogłasza zawczasu, aby każdy z członków mógł się przygotować do ich rozbioru i zasięgnął potrzebnych wiadomości. Właśnie teraz wydał komitet towarzystwa ogłoszenie przedstawiając pytania jakie w r. b. mają być roztrząsane na ważnem posiedzeniu. Gdy pytania te, oddane pod rozprawy Towarzystwa, które umiało wyrobić sobie takie znaczenie i ważne już oddało usługi krajowi, obchodzić mogą wszystkie prowincye i wszystkich się tyczyć, powtarzamy tu ogłoszenie wydane w téj mierze przez komitet Towarzystwa.

„Towarzystwo rolnicze w Królestwie Polskiem, Podaje się do wiadomości, iż termin trzeciego ogólnego zebrania członków Towarzystwa, podług § 32 ustawy, corocznie w miesiącu lutym odbywać się mającego, wyznaczonym został na dzień 3 lutego 1860 r. w Warszawie.

Ogólne zebranie podzielonem będzie jak w roku bieżącym 1859, na cztery sekcye, które obejmą;

1. Sekcya *Ogólna*: przedmioty ogólnie gospodarstwa krajowego dotyczące.

2. Sekcya *Rolna*: przedmioty dotyczące gospodarstwa rolnego, uprawy łąk, leśnictwa i technologii.

3. Sekcya *chowu inwentarza*: wychów zwierząt domowych, rybołostwo, pszczolnictwo, jedwabnictwo itd.

4. Sekcya *Administracyjna* przeznaczona do rozbioru wszelkich przedmiotów organizacyi i wewnętrznego zarządu towarzystwa.

W myśl § 35 ustawy, komitet następujące do rozbioru w ogólnem zebraniu ogłasza pytania, a mianowicie:

1. Dla Sekcyi Ogólnéj.

1. Jakie moralne i ekonomiczne względy przemawiają za rychłem uregulowaniem stósunków z włościanami, zgodnie z przepisami przez rząd wydanemi, a pozostawiającemi oczynszowanie włościan w dobrach prywatnych dobrowolnym układem; w szczególności zaś o ile pożądaną jest w tym przedmiocie jednoczesność usiłowań, oraz pewna, miejscowościom odpowiednia, tożsamość zasad co do warunków dobrowolnéj umowie stron pozostawionych?

2. Przy zawieraniu kontraktów wieczysto-czynszowych na zasadach ogłoszonych przepisów, jakiemu systematowi włościańskiemu dać pierwszeństwo i jakie potrzeby gospodarcze stron obu przy oddzielaniu gruntów i urządzaniu osad, na uwadze mieć należy?

3. W jaki sposób właściciele dóbr obliczać mają wysokość czynszu przy dobrowolnych układach z włościanami?

4. Ponieważ wprowadzanie do umów wieczystych wspólności pastwiska i użytków leśnych nie może być pożądanem, w jaki więc sposób dogodności tego rodzaju sprawiedliwie ocenić a włościanom przejście do nowego stósunku ułatwić?

5. Jakie korzyści lub niedogodności mieć może zastrzeganie w kontraktach czynszowych, solidarnéj do pewnego czasu odpowiedzialności za wypłatę czynszów?

6. Jakie zmiany w prowadzeniu gospodarstw folwarcznych pociągnie za sobą zniesienie pańszczyzny i jakiemi środkami gospodarstwa te potrzebną ilość robotnika zapewnić sobie będą mogły?

2. Dla sekcyi rolnej.

1. Dla czego pomimo obficie znajdującego się w ogóle w kraju naszym marglu, użycie jego tak mało jest u nas upowszechnionem i w jakich warunkach marglowanie największe zapewnia korzyści?

2. Jakiemi środkami zachęcić można włościan:
a) do obsiewania koniczyny i roślin pastewnych?
b) do właściwego obchodzenia się z nawozem?
c) do upowszechnienia i ulepszenia uprawy lnu, konopi i wyrobu płótna?
d) do obszerniejszéj uprawy warzyw ogrodowych i do sadzenia drzewek owecowych?

3. W jakich okolicznościach nawodnianie łąk proste, a w jakich sztuczne zasługuje na pierwszeństwo?

4. Jakie materyały na pokrycie budowli gospodarskich w kraju naszym są najwłaściwsze?

---

rość mogą na grobach! O jakżebym choć na godzinę chciał mówić teraz z tym, z którym po Szwajcaryi niegdyś podróżowałem *). Ale na co? w duchu, on i ja, wiemy to samo. Dawno już temu, jak z nim przez Alpy ciągnąłem; wtedy dziecko było ze mnie, dziś czuję się mężem, lecz ile razy zawracam w przeszłość, wspomnienie i miłość chwytają mnie k niemu, obraca się myśl tęskna jak do mistrza młodości. I ja go zrazu na wspak byłem ocenił; z rozmaitych donosów pogmatwanych i bałamutnych nic jasnegom o nim nie mógł wiedzieć, ale gdy głos jego doszedł, głos własny jego doszedł uszu moich, poznałem go i wiem teraz że on wprawdzie jest. Wielu go nie pojmie, wielu go oskarży, wielu go posądzać będzie, jedni z głębokiego głupstwa, drudzy z przewrotności, inni przez tę *owczość* massom wspólną a która pędzi trzody ludzkie śladem głupstwa lub przewrotności idącéj przodem! Lecz on kuszony rozmaitemi duchy, on na téj katedrze wśród stolicy ucywilizowanego świata, niech pamięta, że nie to co ideał ma za marzenie, ani to co go ma za utopią, wreszcie zwycięża, lecz ideał sam.

Grecy słowo Chrystusa mieli za utopią, Rzymianie je mieli za szaleństwo, a któż prawdę wyrzekł mówiąc: „ale ufajcie! jam zwyciężył świat!“ Ideał albowiem, to najwyższy kształt idei — ideał to ona sama po wzięciu na się przedziwnie z nią zgadzającego się ciała! to ona sama w ciele swojem nieśmiertelnem! I otóż patrz! ta idea probowała raz wziąć ciało, ale nie czas był po temu jeszcze i wcielenie się stało się męką jej, nieosiągnięciem celu, niezmierną walką a bez skutku, wreszcie przybranego ciała rozpadnięciem. Lecz znikłaż treść po rozpadnięciu się kształtów? Rozwiałże się wnątrz po rozwianiu się zewnętrza? Nie — owszem, ta dusza bez ciała przechadzała się wciąż po powierzchni ziemi i przytomną bywała wszystkim wielkim sprawom świata. Tęsknotą za nowem ciałem wszędzie o nie się starała, wszędzie oczy ludzkie ją widziały, serca uczuły, uszy głos jéj szłyszały, a jednak duch to był tylko przechadzający się bez powłoki dotykalnéj.

Czyż już w tem nie ma cudu? czyż już w ten świat umarłych niezetknął się z światem żyjących pierwszy raz w historyi świata? Jakiż stąd wniosek zaprzeczalny przez rożkami ślimaczemi rozsądku, ale niezaprzeczalny ani gdzie rozum ma oczy, ani gdzie serce krew? Oczywiście taki, że téj duszy tęsknéj i pokutującéj, lub raczéj tylko na to właśnie przeznaczonej, by po jednéj szaty odrzuceniem, drugą ale nieskazitelną już przyoblekała, danem będzie to, na czego dopełnienie zesłaną została z wieczności i obdarzoną wszystkiemi przymioty posłużyć mogącemi skutecznie na takiej drodze, bo osobliwem niedbaniem o życie gdy istniało, osobliwą miłością do niego gdy zaginęło i niebotyczną pewnością, że musi powrócić.

Z pośród więc pokus go otaczających, niech *prawda* kusząca przeważy, prawda tylko, ale nie rozsądku tylko rozumu, nie praktyki tylko idei, nie doczesna tylko Boża i wieczna. Bo wszystkie sposobiki i środeczki skażone i fałszywe praktyczności, o tyle tylko są potęgą, o ile nie stawają do walki z ideą prawdziwą. Dopóki roztaczają trupa, lub materyę martwą kują, wiele zręczności przyznać im należy, jestto rzemieślniczość w téj sferze, młoda umiejąca w ściśle karby ujmować to co przeznaczone do mieszczenia się między karbami, bo martwe, głuche, ślepe! Lecz rzemieślniki muszą wszędzie i zawsze ustępować natchnionym mistrzom geniuszowi, energii Bożéj, ile razy ukaże się, słowem, życiu.

Idea jest to fala życia wiecznego wpadająca w czas. Któż przeciwko niej mocen będzie? kto jéj powie „ty nie pójdziesz daléj! I ona też musi później wpaść w rzemieślników swoich ręce, lecz w pierwszej chwili objawu, jéj potęga na tem zależy, że na czas jakiś wszelką rzemieślniczość znosi ze świata, że wypędza kramarze ze świątyni Salomonowej. Awięc nie kramarze, ni grabarze, ni stal wyrabiający, ni purpurę sprzedający jéj orszak składać mogą!....

---

*) Zyg. Krasiński poznał się z Mickiewiczem w Genewie na czątku 1830 r. i razem odbyli podróż po Szwajcaryi.

5. W jakich okolicznościach lepiéj siać zboża pod skibę, a w jakich na wierzch?

6. Dla jakich powodów tak mało jest u nas rozpowszechnione składanie zboża w sterty i jaki jest najlepszy sposób stawiania tychże?

7. Czy lepiéj, przy danéj ilości nawozu, silniéj użyzniać pewną przestrzeń roli, już w lepszéj kulturze będącą, poddając takową osobnéj rotacyi, — czyli też wszystkie pola folwarku, nawet mniéj żyzne, z kolei nawozić?

8. Na jakich gruntach i w jakiéj ilości używać można z korzyścią torfu na nawóz i jak takowy przysposabiać należy?

9. Dla czego uprawa chmielu tak mało jest u nas rozpowszechnioną i jakie korzyści uprawa ta zapewnićby mogła?

10. Jakie są u nas najkorzystniejsze sposoby sprzedaży drzewa towarnego?

11. O ile pasanie inwentarza po lasach da się pogodzić z zasadami gospodarstwa leśnego?

12. W jaki sposób odmładnianie lasów bywa u nas przedsiębrane, na jakie okoliczności szczególną przytem trzeba zwracać uwagę i jakich błędów unikać?

13. Jakiemi środkami możnaby podnieść stan zwierzyny w kraju naszym?

14. Jakie korzyści przedstawia u nas uprawa łubinu?

15. Jakie korzyści i w jakich okolicznościach zapewnić może u nas wapnowanie gruntu?

16. Na jakich spodnich warstwach gruntu najlepiéj się udają różne gatunki drzew owocowych, i jakie rodzaje owoców u nas rozpowszechnićby należało?

17. Jakie są przyczyny tak powszechnego u nas wylegania pszenicy, i jakie byłyby najwłaściwsze środki zapobieżenia temu?

18. Jakie nawozy sztuczne w naszym kraju najkorzystniéj użyć się dadzą?

19. Czy i w jakich okolicznościach karczowanie porębów, a następnie kilkoletnie na nich roślin gospodarskich uprawianie, opłacić się może, i czy jest dla przyszłego obsiewu lasu korzystne?

3. *Dla sekcyi chowu Inwentarza.*

1 W obec konkurencyi bydła stepowego, na konsumcyą kraju sprowadzanego, czy nie byłby korzystnym wychów ras odznaczających się wczesnem wykształceniem, a tem samem tańszą produkcyą mięsa, i w ogóle, jakiemi środkami tę produkcyą podnieśćby u nas można?

2 Zkąd pochodzi, że wychów wołów roboczych, po większéj części przez samych włościan jest u nas prowadzony?

3. Jakie mogą być przyczyny wywięzywania się stale karbunkułu w pewnych miejscowościach i jakie były środki zaradcze?

4. Jaki jest sposób najkorzystniejszego tuczenia skopów?

5. Czy w rasach krajowych bydła można przyjść, przez silniejsze żywienie za młodu, do wykształcenia budowy, a tem samem do wcześniejszego życia?

6. Czy w rasach krajowych koni można przyjść przez silniejsze żywienie za młodu do wykształcenia budowy, a tem samem do wcześniejszego użycia?

7. Która z ras trzody chlewnéj, u nas upowszechnionych, najłatwiéj i najkorzystniéj się tuczy?

8. W jaki sposób i w jakich warunkach prowadzony wychów koni opłacić się u nas może?

9. Jakie są przyczyny upadku w naszym kraju rybołostwa, i jakie byłyby środki podniesienia téj gałęzi gospodarstwa wiejskiego?

10. Czy wychów drobiu może stać się ważniejszą gałęzią przymysłu rolniczego i czy poprawienie ras krajowych jest pożądanem?

11. Czy w stósunku do spożytéj paszy, owce większym wzrostem odznaczające się, więcej wełny wydają od owiec mniéj rosłych, przy równéj nabitości runa?

12. Czy żywienie owiec wywarem wpływa na przymioty i ilość wełny, i jaki jest najlepszy sposób dawania téj karmy?

13. Czy i w jaki sposób da się połączyć wychów koni z użyciem klaczy do prac gospodarczych?

4. *Dla sekcyi Administracyjnéj*

Co do przedmiotów w téj sekcyi rozbierać się mających, a mianowicie: projektu do etatu na rok 1860, oraz zatwierdzenia rachunków towarzystwa za rok 1859, nadmienia się, że zgodnie z uchwałami ostatniego zebrania ogólnego:

a) Projekt do etatu na rok 1860, będzie do wszystkich okręgów na ręce członków korespondentów rozesłanym, przynajmniéj, na miesiąc przed terminem ogólnego zebrania.

b) Rachunki za rok 1859, na tydzień przed tymże terminem złożone będą delegacyi rachunkowéj, przez prezesów sekcyjnych, w miesiącu lutym r. b. wybranéj, która sprawozdanie ze swéj czynności sekcyi administracyjnéj przedstawić jest obowiązaną.

Nareszcie, komitet czuje się w obowiązku dodać, co do wniosków, jakieby na piśmie szanowni członkowie Towarzystwa, według artykułu 34 ustawy i § 8 regulaminu, do rozbioru w ogólnem zebraniu przedstawić mieli zamiar, iż takowe dla zabezpieczenia się od straty drogiego czasu, należycie rozwinięte i wymotywowane być powinny. Warszawa d. 5 paźdz. 1859 r. Prezes *Andrzéj Zamoyski.* Członek Sekretarz, *Władysław Garbiński.*"

Niemcy.

O posiedzeniu Zgromadzenia związkowego w Frankfurcie w d. 3 b. m., o czém już telegraficzna wiadomość doniosła była pokrótce, pisze *Nat.-Ztg.*: Baden wniósł, aby utworzyć nieustający sąd rozjemczy z dziewięciu członków. Wniosek ten odnosi się do zebranych już materyałów przez konferencyę drezdeńską. Tam dość obszernie sprawę tę traktowano, a kiedy konferencye zamknięto, Bundestag daléj prowadził nad tym przedmiotem narady. Wysadzono osobny wydział, Saksonia i Bawarya traktowały o tym przedmiocie w osobnych memoryałach, a poseł meklemburski Oertzen wygotował w imieniu wydziału obszerne sprawozdanie. Od téj pory zupełnie o tém zaprzestano, i zgromadzenie związkowe nic nie uchwaliło. Celem wniosku badeńskiego jest przywieść uchwałę do skutku na podstawie dalszych w tym przedmiocie rozpraw. Dawniéj największą trudność upatrywano w rozstrzygnieniu kwestyi kompetencyi tego sądu; obecnie wygotowany został memoryał w tym względzie. Wniosek odesłano do wydziału, który od owego czasu istnieje, lubo nie był czynny.

Wydział do spraw wojskowych w Bundestagu naradza się nad wnioskiem siedmiu średnich państw w przedmiocie reformy ustawy związkowéj niemieckiéj. Dopiero zażądał on od komisyi wojskowéj zdania co do zmian projektowanych. Ponieważ komisya technicznie tę rzecz rozbierać będzie i zapewne od rządów otrzymać musi poprzednio instrukcye, trudno więc przypuścić, aby jak doniosła depesza, przedmiot ten miał być na przyszłém posiedzeniu zgromadzenia związkowego uchwalony; owszem prawdopodobną jest rzeczą, że się będzie przewlekał.

Prócz tych spraw czekają jeszcze załatwienia odwieczne sprawy o konstytucyę hesko-kasselską i o Holsztyn. Przyszłe posiedzenie Bundestagu nastąpić ma 12go. Dzienniki północno-niemieckie utrzymują, że rząd austryacki nie podziela zdania rządu pruskiego w sprawie konstytucyi heskiéj i że miał w tym przedmiocie wygotować memoryał do rządu pruskiego, wyłuszczając powody i różnicę zapatrywania się. Austrya nie zgadza się ani z wnioskami wydziału, ani téż jest za przywróceniem konstytucyi z r. 1831 jak chcą Prusy, lecz obiera drogę pośrednią, tojest, aby konstytucyę oktrojowaną ulepszyć niektóremi przepisami zniesionéj konstytucyi z r. 1831, a to dla tego, aby nieunieważniać uchwał Bundestagu z d. 27 marca 1852, mocą których ustawa z r. 1831 zniesioną została, tudzież działań komisarzy austryackiego i pruskiego za czasów okupacyi Hesyi. Także poruszono obecnie rzecz już dawniéj traktowaną względem ogłaszania protokółów obrad związku niemieckiego.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 8 listopada. Uzupełniając podaną przez nas wiadomość o nowych wyborach w Towarzystwie naukowém krakowskiem odbytych w d. 31 października, wymieniamy tu poszczególnie nazwiska wybranych:

Prezes Towarzystwa Dr Józef Majer. Sekretarz Towarzystwa X. Serwatowski. Podskarbi Towarzystwa Hipolit Seredyński.

Oddział nauk moralnych: Prezydujący Dr Józef Kremer. Delegowany do Komitetu Dr Wiktor Kopff. Sekretarz Dr Karol Mecherzyński.

Oddział nauk przyrodniczych: Prezydujący Dr Skobel Fryderyk. Delegowany do Komitetu Dr Ignacy Czerwiakowski. Sekretarz Feliks Berdau.

Oddział archeologii: Prezydujący Dr Karol Kremer. Delegowany do Komitetu Franciszek Paszkowski. Sekretarz Józef Mączyński.

Obrani na członków Towarzystwa:

a) Na korespondentów: 1) Martynowski Hieronim (profesor matematyki w Leodium). 2) Genoner Adolf członek c. k. zakładu geolog. w Wiedniu.

b) Na członków czynnych miejscowych: 1) X. Henryk Księżarski. 2) Wincenty Kirchmajer. 3) Jan Radwański. 4) Franciszek Stroński.

— Dziś popołudniu odbył się pogrzeb śp. hrabiny Józefowéj Wodzickiéj, któremu towarzyszyli licznie zgromadzeni krewni i przyjaciele rodziny, tudzież wielu tutejszych mieszkańców. Na cmętarzu miał mowę X. Rozwadowski Prałat katedralny.

— W d. 3 t. m. umarł w Warszawie Ignacy Badeni, radca tajny, były dyrektor wydziału administracyi w Komissyi spraw wewnętrznych i duchownych. *Gazeta Codzienna* podaje następującą o życiu jego wiadomość: „Ignacy Badeni urodził się w 1786 r. w zamku królewskim warszawskim, gdzie z urzędu mieszkał ojciec jego Stanisław, rejent koronny, brat Marcina ministra sprawiedliwości. Nauki odbywał w szkole głównéj Jagielońskiéj, zostając pod dozorem sławnego profesora akademii Sołtykowicza, autora między innemi znakomitego dzieła: „O stanie akademii krakowskiéj". Po ukończeniu nauk gimnazyalnych w Krakowie, słuchał w tameczném uniwersytecie filozofii i prawa i w 21 roku życia otrzymał tak zwane *absolutorium ex jure universo.* Zawód służby publicznéj rozpoczął w kancelaryi nadwornéj w Wiedniu, do r. 1809, w którym przeszedł do usług krajowych w administracyi tymczasowéj Księstwa Krakowskiego. Za czasów Księstwa Warszawskiego był asesorem, komisarzem, wreszcie radcą prefekturalnym. Wtedy został czynnym członkiem Towarzystwa Naukowego z Uniwersytetem Jagielońskim połączonego, i czytał na jednem z posiedzeń tegoż Towarzystwa nekrolog Hugona Kołłątaja. Około tego czasu musiał opuścić Kraków, będąc powołany na prezesa komisyi województwa Sandomierskiego. Wtedy znacznie się przyczynił do ozdobienia i wzniesienia miasta Radomia. W r. 1826 został dyrektorem jeneralnym w Radzie stanu i zawiadował wydziałem funduszów edukacyjnych i duchownych w byłéj komisyi wyznań.... Prezes rządu tymczasowego Engel powołał go był na czas jakiś na prezydującego w Komisyi wyznań i oświecenia publicznego, poczém zawiadywał w Komisyi spraw wewnętrznych i duchownych, aż do otrzymania emerytury a najprzód wydziałem wyznań i oświecenia a w końcu wydziałem administracyi ogólnéj. Te zatrudnienia służbowe nie wytrącały z rąk jego pióra lubiącego poświęcać się i literaturze. Przetłumaczył z francuskiego wierszem tragedyę du Buissona p. t. „Nadyr czyli Thamas Koulikan". Nadto obok lżejszéj powieści p. n.: „On perły szuka", przełożył poważne dzieło Augusta Nicolas p. t. „Badania filozoficzne o Chrystyanizmie". Kiedy gotowano w Warszawie przepyszne wydanie dzieł Kopernika, ofiarował tłumaczenie swoje gładkie i dosłowne wiersza astronoma o siedmiu gwiazdach. Ostatniem pismem oryginalném które wydał, są: Rozmyślania o Bogu i duszy."

SPRAWOZDANIA
z posiedzeń sądu kryminalnego w Krakowie.

Dnia 28 października. (Rabunek). Wekslarka Pesla K. powracając w dniu 28 lutego b. r. między godziną 7mą a 8mą do mieszkania swego na Kazimierzu przy ulicy Nadwiślańskiéj, spotkała się na ciemnych schodach z jakimś obcym człowiekiem, który na zapytanie jej, kto tam? zatkał jej rękami usta i oczy i do siebie silnie przycisnął, tak, iż nie mogła nic widzieć ani też wołać o ratunek. W téj saméj chwili uczuła, że jej ktoś wyrwał z pod pachy pakiet zawierający 150 do 160 złr. w różnych papierach i monetach; i zaraz potém puszczono ją. Ze sposobu w jaki czyn dokonany został, wnosiła Pesla K. że musiało być dwóch złoczyńców, z których gdy jeden ją trzymał, drugi zabrał jej pieniądze. Widzieć ich nie mogła, gdyż w sieni i na schodach było zupełnie ciemno; ten który ją przytrzymał, był zapewne w odzieży bajowéj, gdyż to uczuła za dotknięciem się jego ramion. Na krzyk jej, ażeby sień zamknięto i chwytano sprawcę, zbiegli się ludzie, a starozakonny Berek S. przytrzymał na podwórzu obcego człowieka odzianego toż samo w baję, i takowego oddano następnie sądowi. Poszkodowana nie utrzymuje jednak z pewnością, żeby to był ten sam, który ją na schodach przytrzymał, jakkolwiek w czasie ujęcia go, nie było w sieni nikogo więcéj obcego. Przytrzymany zowie się Józef B., liczy lat 23, tutejszy, karany był już za znaczniejszą kradzież; do powyższego rabunku jednak się nie przyznawał; twierdząc, że idąc do Mojżesza G., od którego już dwa razy pieniędzy pożyczał, po nową pożyczkę, usłyszał w domu, gdzie mieszka Pesla K. krzyk i gwar ludzi; poszedł tam zobaczyć co się dzieje i został przez żyda jakiegoś przytrzymany i policyi oddany, lecz nie wie za co.

Świadkowie przytomni owemu przypadkowi, zeznali wiele szczegółów, które Józefa B. obwiniały o popełnienie tego rabunku; i tak zeznała Hinde T. sprzedająca bułki w bramie domu gdzie się to stało, że usłyszawszy w głębi sieni przytłumiony krzyk Pesli K. zaraz ku niéj pobiegła; na przeciwko niéj wybiegł mężczyzna, tuż za nim i trzymając go za surdut, poszkodowana wołała: „chwytaj!" Hinde T. toż samo zaczęła wołać, lecz mężczyzna ów zniknął jej z oczu tak, iż nie może powiedzieć, czy to ten sam, którego Berek w podwórzu przytrzymał. Bramę zamknęła wtedy dopiéro, gdy się ludzie na krzyk zbiegli. Berl S. zeznał, że wychodząc z swego mieszkania na podwórze, usłyszał w sieni wołanie „chwytaj!"; i zetknąwszy się z nadchodzącym obwinionym przytrzymał go; ten mu się nie wydzierał, prosił tylko żeby go puścił, gdyż nic nie winien; ludzie obcy byli już wtedy w sieni. Daléj zeznał Hirsch S., że wychodząc z swego mieszkania na podwórze, usłyszał krzyk w sieni; zbliżając się tam, spostrzegł dwóch mężczyzn uciekających na ulicę, lecz gdy przed nimi przekupka Hinde T. bramę zamknęła, wrócili się, jeden z nich pobiegł na schody prowadzące do mieszkania Pesli K., drugi uciekł na podwórze gdzie koło kloaki zniknął, przeskoczywszy zapewne parkan. Hirsch S. pobiegł za pierwszym na schody, nie znalazłszy go jednak, powrócił do sieni, gdzie zastał już przytrzymanego Józefa B. Przebywająca zaś w mieszkaniu Pesli K. Hendel J., gdy usłyszała na schodach krzyk, wyszła przed drzwi i słyszała jak ktoś prędko biegł na pierwsze piętro, wyszedł na ganek (zapewne szukając drugiego wyjścia), potém się wrócił, upadł na schodach, lecz nie wie, gdzie się następnie podział; a w ciemności rozeznać nawet niemogła, czy to był mężczyzna czy kobieta; zaraz potém na dole przytrzymano obwinionego. Nakoniec zeznał Mojżesz L., że obwinionemu zeszłego roku raz tylko nie dwa razy za zaręczeniem znajomego mu O. 2 złote pożyczył, lecz ich jeszcze nie odebrał.

C. k. Prokurator twierdził, że Józef B. popełnił powyższą zbrodnię, gdyż został przytrzymany na miejscu czynu w bai takiéj saméj, jaką pod ręką uczuła poszkodowana ująwszy na schodach sprawcę; prócz tego był już Józef B. za kradzież znaczniejszą karany, jest więc człowiekiem zdolnym do popełnienia zbrodni w mowie będącéj, tém bardziéj, gdy w owym czasie kiedy przytrzymany został, żadnego nie miał źródła utrzymania; prócz tego kłamliwe jest jego twierdzenie, jakoby od Mojżesza G. dwa razy pożyczał pieniędzy, gdyż ten ostatni zeznał pod przysięgą, że oskarżonemu raz tylko pożyczył. Zbieg tych okoliczności naprzeciwko Józefowi B. mówiących i związek z sobą mających stanowi dowód winy z § 283 postęp. karnego; c. k. Prokurator żąda przeto, ażeby sąd uznał Józefa B. winnym zbrodni rabunku i skazał go na 10 lat ciężkiego więzienia zaostrzonego zamknięciem w ciemnéj celi raz w miesiąc.

Obrońca Dr Mraczek twierdził, że kiedy z śledztwa widocznem jest, że sprawców dwóch było, z których jeden przytrzymał, drugi jej wziął pieniądze, to ani pierwszy ani drugi zbrodni rabunku nie popełnił, gdyż pierwszy nic poszkodowanéj niewziął, drugi zaś nie czynił jej żadnego gwałtu; oba zaś momenta potrzebne są do popełnienia rabunku. Przypuszczając więc, że obwiniony był jednym z tych dwóch ludzi, to nie może być uznany winnym rabunku dla braku istoty téj zbrodni. Daléj starał się obrońca wykazać, że przypuszczając nawet, że istota rabunku jest udowodnioną, oskarżony winien być uwolniony dla braku dowodów, gdyż okoliczności przytoczone przez c. k. Prokuratora pojedyńczo wzięte, albo nic, lub bardzo słabo mówią na niekorzyść oskarżonego, zaś razem wzięte nie dają nawet logicznéj pewności o winie onegoż, co przecież do dowodu z § 283 postęp. karnego nieodzowném jest. Prócz tego zeznania świadków w wielu punktach ważnych, sprzeciwiają się sobie. Sąd uzna przeto zupełną niewinność Józefa B., lub przynajmniéj uwolni go od zaskarżenia dla braku dowodów.

Sąd przychylił się do ostatniego wniosku obrońcy, przeciw czemu c. k. Prokurator rekurs założył. M. K.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Zürich 6 listopada. Nadeszły tu wczoraj, jak z dobrego donoszą źródła, rozkazy podpisania traktatu pokoju, które ma nastąpić jutro, to jest w poniedziałek. Zaraz potém nastąpić ma zwołanie kongresu do Paryża.

Genua 6 listopada. Panuje tu mniemanie, że regencya w środkowych Włoszech powierzoną będzie przez zgromadzenia narodowe Toskanii, Modeny, Parmy i Bononii, które razem się zebrać mają, księciu Carignan.

Zürich 6 listopada. Wczoraj pełnomocnicy trzech państw konferujących mieli wspólną naradę, która trwała trzy godziny. Traktaty mają być podpisane jutro albo też we środę. Nazajutrz po podpisaniu traktatów, pełnomocnicy rozjadą się. Poseł austryacki przy związku szwajcarskim oddawszy władzom szwajcarskim statki parowe na jeziorze Como sprzedane przez Austryę Szwajcaryi, przybył do Zürich.

Turyn 6 listopada. Subskrypcya na pożyczkę odbywa się ciągle i zapewne przeniesie ilość żądaną. Do wczoraj wynosiła w Turynie i na prowincyi 10 milionów renty. Wnoszą, że subskrypcye wynosić będą dwa razy tyle ile żądają. Drut telegrafu podmorskiego między Genuą a wyspą Korsyką naprawiony.

Londyn 6 listopada. Dzisiejszy *Observer* mówi, że oznajmienie wczorajsze *Morning Post* jest przedwczesne. Niema jeszcze zupełnéj zgody co do kongresu, lubo układy znacznie się posunęły. Szczególnie list Cesarza Napoleona ułatwił niejedno, wszakże Anglia, Prusy i Rosya nie są pewnemi co do zapowiedzianych w państwie papieskiém reform, Anglia zaś nigdy nie będzie narzucać Włochom restauracyi lub też takich zmian, któreby im się zdawały niesłusznemi. Dziś znowu wielka panuje burza morska.

Kassel 7 listopada. Elektor odmówił przyjęcia adresu uchwalonego przez Izbę niższą na wniosek deputowanego Herleina, o przywrócenie konstytucyi z r. 1831. Jutro Izba niższa daléj obradować będzie, zapewne nad zaniesiem zażalenia do Związku niemieckiego.

Doniesienia podane w depeszach telegraficznych zgadzają się na to, że konferencye dziś lub jutro skończą dzieło swoje, i że przyjdzie niebawem koléj na kongres. Co do podstaw jego, list Cesarza Napoleona jest główną z pomiędzy nich. Co do zgodności zapatrywania się Francyi i Anglii na sprawę kongresu, dzienniki angielskie nieco różnią się od siebie. W obec tego co się dzieje we Włoszech środkowych, kongres zastanie spełnione fakta.

W Rosyi równocześnie z przeprowadzeniem wielkiéj reformy włościańskiéj, którą od dwóch lat rozpoczęto, a która przemieni zupełnie tamtejsze stosunki społeczne, zamierzają przeprowadzić także inne reformy, koniecznie przez pierwszą wymagane, tj. 1) zmianę systemu podatkowania, przy zniesieniu dzierżawy monopolu sprzedaży wódki i zniżeniu ceł; 2) reformę sądownictwa z zaprowadzeniem postępowania sądowego ustnego i jawnego; 2) reformę instytutów kredytowych przez przekształcenie banków cesarskich a założenie Towarzystwa kredytowego ziemskiego. O dwóch powyższych reformach, podatkowania nad któréj projektem pracują już w ministerstwie skarbu, i sądownictwa, któréj sprzeciwia się minister sprawiedliwości hr. Panin, pisaliśmy już w przedostatnim numerze; powody i kierunek trzeciéj reformy, tj. przekształcenia instytutów kredytowych i założenia Towarzystwa Kredyt. Ziemsk. wkrótce przedstawiemy; lecz reformę tę musi poprzedzić założenie ksiąg hipotecznych, których dotąd niema własność ziemska w Rosyi. — Nad projektem dalszego przeprowadzenia tych reform, mają się teraz toczyć rozprawy w Radzie Państwa po powrocie Cesarza Aleksandra do Petersburga, który 29 października stanął w swéj stolicy. W. Ks. Konstanty pracuje daléj dość energicznie nad usunięciem w swoim wydziale tj. w ministerstwie marynarki zbytku pisaniny i biórokracyi, która tamuje bieg interesów. Mimo ciągłych uderzeń dziennikarstwa rosyjskiego na największą wadę rosyjskiéj administracyi, na sprzedajność urzędników i samowolność urzędów, mało jeszcze pod tym względem zrobiono, a reforma w tym celu jest najważniejszą lecz także najtrudniejszą w Rosyi, obok reformy włościańskiéj.

Zmiana ministeryalna w Turcyi zdaje się jeszcze nie ukończoną, a ciągle zajmuje wszystkie umysły w tem państwie. Wprawdzie nowy wielki wezyr Mechmet-Kiprisli-pasza stanął na czele gabinetu, lecz inni dawni ministrowie pozostali dotąd, a mniemają, że ten nowy naczelnik nie zdoła się z nimi pogodzić jeśli będzie chciał zmienić postępowanie rządu, które tak głęboko oburzyło wszystkich i jeśli będzie chciał szczerze wziąść się do reform. Dlatego mówią o bliskiem ustąpieniu z gabinetu to ministra spraw zagranicznich Fuad-paszy, to ministra finansów Hasid-paszy. Riza-pasza którego ustąpienia najmocniéj pragną, ma silne od samego sułtana poparcie. Główném zadaniem rządu jest, jakto już okazał znany czytelnikom naszym hat sułtański do wielkiego wezyra wydany, jakiekolwiek uporządkowanie finansów zupełnie wyczerpanych. Już to nie od dzisiaj rozmyślają w Turcyi nad zaradzeniem kłopotom finansowym, które jednak coraz się zwiększają. Dzisiaj chcą w Turcyi jak i wszędzie zaradzić im przez podwyższenie podatków, zwiększenie haraczu płaconego przez Egipt, Serbią, Księstwa Naddunajskie i Tunis, nakoniec przez pożyczkę zaciągnioną w przymuszony sposób od miast.

Ostatnie depesze telegraficzne.

Wiedeń 8 listopada w nocy. Wstępny obchód szyllerowski odbył się dziś świetnie w najlepszym porządku.

Berlin 8 listopada. Urzędowa *Gazeta prusha* nagania *Gazetę augsburgską* za niektóre artykuły tyczące się zjazdu wrocławskiego.

Londyn 8 listopada. Bióro korespondencyjne Reutera donosi, że na zjeździe wrocławskim uchwalono, aby nie dopuścić rewizyi traktatów z r. 1815 i nie przystać na kongres bez uczestnictwa Anglii. Zgromadzenia narodowe Włoch środkowych, ogłoszają księcia Carignan regentem Włoch środkowych.

Sprostowanie. W liście z Paryża (bez znaku) w Numerze wczorajszym w drugim wierszu od końca zamiast „prawodawstwa jeneralnego" czytaj „*prokuratorstwa.*"

Antoni Kłobukowski, Redaktor odpowiedzialny

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

(w walucie austryackiéj).

Kraków 8 listopada

	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . złp.	378	372
Ruble obrączkowe agio.	10	8
Talary pruskie za 150 złr. now. . . .	$80\frac{1}{2}$	$79\frac{1}{2}$
Srebro nowe. . . . . złr.	121	119
Półimperyały rosyjskie . . . . »	10 6	9 80
Napoleondory 20-fr. . . . . . »	9 79	9 60
Dukaty holenderskie ważne. . . . »	5 80	5 70
» austryackie . . . . . . »	5 90	5 75
Listy zastawne galicyjskie z kuponami. »	$84\frac{3}{4}$ —	84 —
Obligacye indemn. z kupon. . . . »	$72\frac{3}{4}$	$72\frac{1}{4}$ —
Pożyczka narodowa z r. 1854. . . »	77 —	76 —
Akcye kolei galicyjskiéj za sztukę . . »	64 —	62 —
Listy zastawne polskie z kuponami . . złp.	100	$99\frac{1}{3}$

Wiedeń 8 listopada (telegraf.)

	złr.	c.
Augsburg 100 złreń.	106	50
Hamburg 100 Marków	93	25
Londyn 10 Ł.	123	75
Paryż 100 franków	49	—
Dukat.	5	90
5% Metaliki.	71	95
$4\frac{1}{2}$% »	64	—
4% »	$56\frac{1}{2}$	—
3% »	—	—
Losy z r. 1834.	$342\frac{1}{2}$	—
» » 1839.	$116\frac{1}{2}$	—
» » 1854.	$108\frac{3}{4}$	—
Pożyczka narodowa	77	10
Obligacye indemn. galic.	72	50
Akcye Bankowe	898	—
» kolei północnéj	1978	—
» kredytu ruchomego	203	—
» kolei francusko-austryackiéj . . .	269	—

Lwów 5 listopada.

	żądają	płacą
Dukat holenderski.	5 77	5 71
» austryacki	5 83	5 78
Półimperyał rosyjski.	10 8	9 90
Rubel rosyjski	1 93	1 90
Talar pruski	1 88	1 84
Pięciozłotówka polska	—	—
Listy zastawne galic. bez kupon. . .	82 43	82 7
Oblig. indemn. bez kupon.	72 20	71 67
Pożyczka narodowa bez kupon. . . .	77 —	76 20

Warszawa 5 listopada.

	żądają	płacą
Półimperyały. . . . . . . rubli	—	5 60
Obligi skarbowe . . . . »	92 61	—
kupon	—	$38\frac{8}{9}$
Listy zastawne III ekresu . . . rubli	14 73	—
kupon		$22\frac{1}{6}$

Wrocław 7 listopada.

	żądają	płacą
Banknoty austryackie w mon. konw. . .	—	—
» » w mon. nowéj . . .	$80\frac{2}{3}$	—
Polskie bilety bankowe	$86\frac{5}{12}$	—
» listy zastawne, ...	$84\frac{3}{4}$	—
Poznańskie listy zastawne 4% . . .	—	$99\frac{1}{4}$
» » » $3\frac{1}{2}$% . . .	—	$88\frac{1}{4}$
Oblig. kolei krak.-szląsk.	$72\frac{1}{2}$	—

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków 8go listopada. Wczorajszy dowóz zboża z Królestwa Polskiego na graniczne targi, wypadł znaczny. Handel pszenicy bardziéj niż na przeszłych targów ożywiony, a ceny podług notowań utrzymały się i były stałe. Żyto również bardzo pokupne, lecz ceny słabsze niż dotąd. Inne rodzaje zboża w małéj ilości zwiezione, lecz w cenach niezmienne. Pszenicę płacono w ogóle po 17, 28, 29, a najpiękniejsze ziarno płacono $29\frac{1}{2}$ do 30 złp. Żyto $17\frac{1}{2}$, 18, $18\frac{1}{2}$, a wyborowe 19 złp. Jęczmień od chłopów w małych partyach po 12, 13, piękny jęczmień do browarów 14 do 15 złp. Owies nieco więcéj żądany i na późniejsze dostawy kupowany. Za piękny dworski po 9 do $9\frac{1}{2}$ dawano. W ogóle ruch ożywiony, a ceny stałe. — Na targu dzisiejszym w Krakowie nieco kupców z Górnego Szląska przybyłych kupowało pszenicę i żyto i dobrze je płacili. Pszenicę transito przez miasto, na wagę 164 do 166 funtów po 30, 31, 32 złp. w monecie polskiéj; żyto 160 funtów po 21, $21\frac{1}{2}$, 22 złp. Na miejscową potrzebę, na wagę austryacką płacono żyto 2·50, 2·60, 2·75, a piękniejsze po 2·80 do 2·85. Pszenicę po 4, 4·25, 4·50; jęczmień 2·10, 2·25, najpiękniejsze ziarno na słód 2·30 do 2·35. Owies z Galicyi zwieziony obficie i wystawiony na sprzedaż, płacony był za centnar po 2.50 do 2·60.

Gdańsk 5go listopada. W upłynionym tygodniu mieliśmy czas dżdżysty i chłodny.

Targi angielskie żadnéj nie przedstawiają zmiany, a że dowozy krajowéj i zagranicznéj pszenicy były mniejsze jak zwykle, przeto w interesach więcéj okazywało się łatwości i po najwyższych ostatnich cenach znaczne partye z rąk do rąk przechodziły.

Silne mrozy a późniéj ulewne deszcze zmusiły rolników do zawieszenia siewów i zachodzą obawy, że ta tak ważna operacya zanadto może się opóźnić, coby oczywiście zmieniło postać handlu zbożowego.

Targi prowincyonalne równie dobrze jak londyńskie się trzymały.

We Francyi ceny znowa zaczęły przybierać, szczególniéj w południowych prowincyach, gdzie się daje uczuć nieurodzaj neapolitański i w interesie na zaspokojenie ciznących potrzeb tego kraju, wszystkie ładunki morza Czarnego i Azowskiego zostały kupione, tak że Marsylia znalazła się chwilowo bez dowozów.

W Belgii i Holandyi obrót interesów zbożowych był dobry i po mocnych cenach.

Na naszéj giełdzie mieliśmy ruch niezwykły, lubo w notowaniach nie zaszła zmiana. Wszystkie świeże gatunki dawały się umieszczać z łatwością; a nawet i ze spichrza do czterechset łasztów lubo z niemałą dla właścicieli stratą odeszło. Na dzisiejszym targu ruch był wielki i przeszło 300 łasztów pszenicy sprzedano, w żadnym jednak przypadku podniesienia cen nie dostrzegliśmy. — Kilka świeżych partyj z górnéj Wisły z wagą 128 i 129 sprzedano do 413 guld.

Na żyto odbyt był dobry. Jęczmienia szczególniéj poszukiwano, a ceny od 6 do 12 guld. na łaszcie podniosły się.

Groch łatwo odchodził, ale po cenach umiarkowanych. — Sprzedano w ciągu tygodnia pszenicy krajowéj 345, z Królestwa 485, ze spichrza 355, żyta krajowego 180, polskiego 60, ze spichrzu 90, jęczmienia łasztów 150, grochu 85, wyki 20, owsa 25.

Płacono za łaszt wagi holl. Guld. prus. wagi pol. korz. warsz.

	wagi holl.		Guld. prus.		wagi pol.	korz. złp.	gr.	warsz. złp.	gr.
Pszenica	od $12\frac{6}{7}$	do 135	od 360	do 430	238-247	29	16	35	10
	— $13\frac{2}{3}$	— $13\frac{4}{5}$	— 440	— 460	250-253	36	6	37	23
	— 135	— 138	— 460	— 485	254-260	37	23	39	25
Żyto . .	—	— 130	— 288	— 297	245	25	10	26	05
Jęczmień	— 105	— 119	— 240	— $322\frac{1}{2}$	199-224	21	6	28	15
Groch . . .	—	—	— 294	— 325	—	25	26	28	20
Wyka . . .	—	—	— 318	— 445	—	28	—	30	10
Ziemie lniane . .	—	—	— 420	— 425	—	37	4	37	14
Swies . . .	—	—	— 138	— $139\frac{1}{2}$	—	12	5	12	8

Po d. 1ym listopada na spichrzach gdańskich zostawało: pszenicy 6,714, żyta 1,656, jęczmienia 556, owsa 133, grochu 328, rzepaku 1,593, siemiecia lnianego 167.

Wysłano w ciągu października morzem: pszenicy łasztów 5,488, żyta 1,401, jęczmienia 408, grochu 231, rypsu i rzepaku 343.

Toruń przebyło w ostatnim tygodniu pszenicy łasztów 647, żyta 107, belek dębowych 56 sosnowych 7,482.

Woda podniosła się do 4' 6".

W drzewie sprzedano:

		dług.	grub.		
okrąglaków sosnowych	2600	42'	$\frac{11}{12}$"	kopa	210 tal.
»	400	53	13	»	600 »
»	800	46	12	»	278 »
»	300	40	$\frac{10}{11}$	»	195 »
kantaków sosnowych .	1300	26	$\frac{13}{13}$	kubik	$9\frac{3}{4}$ sgr.
»	700	26	$\frac{13}{13}$	»	$8\frac{2}{3}$ »
»	1200	25	$\frac{13}{13}$	»	$8\frac{1}{4}$ »
»	152 }	26	$\frac{12}{12}$	»	$6\frac{1}{3}$ »
murłat	178 }				
kantaków.	800	20	$\frac{13}{13}$	»	$6\frac{1}{3}$ »
belek jodłowych. . .	1000	34	$\frac{12}{12}$	»	$3\frac{7}{8}$ »

200 kop klepek pipówki kopa tal 40.

Kurs zamian: Londyn $197\frac{1}{6}$ — Amsterdam 101 .— Hamburg $44\frac{5}{6}$. — Paryż —. Warszawa —.

Alexander Makowski et Comp.

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano — do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 45 popołud. — do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano — do *Rzeszowa* 5. 40 rano; 10. 30 rano — do *Wieliczki* 11 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 1 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano 1. 48 popołudniu; 7. 56 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 10. 20 przedpołudn.; 3. 10 popołudniu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór — z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór — z *Rzeszowa* 3. popołud.; 9. 45 wieczór — z *Wieliczki* 6. 45 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 12. 10 w południe; 3. 10 popołudniu.

Przyjechali od 5 do 7 listopada.

HOTEL POLLERA. Faxis Józef pułk. huzarów z Włoch. Rotler Karol ob. z Dembicy. Raczyński Feliks wł. dóbr z żoną z Wałnewic. Grzybowski Witalis właśc. dóbr z Rakowa. Zapalski Józef wł. dóbr z Węgrzynowic. Dulębowski Ignacy ob. z Jasła. Szajnok Franc. pleban z Ranijowa. Piasecki Józef ob. z Galicyi. Olszewski Teobald ob. z Polski. Łętowski Floryan ob. z Rosyi. Garbaczyński Nikodem urz. z Przemysla. Raczyński Wacław ck. urz. z Rzeszowa.

Wyjechali: Grzybowski Witalis wł. dóbr do Rakowa. Garbaczyński Nikodem urz. Freiwillig Karol oficyał kolei z żoną do Rzeszowa. Maurycy Siegler de Eberswald, Sauer Antoni juryści na prywatne mieszkanie. Wolff Antoni kasyer z fam. do Lwowa. Wilke Fryd. kup. do Biały. Brzeziński Dunin ob. do Zakliczyna. Bańkowski Józef kontrolor do Jarosławia. Müller Franc. ob. do Reichenbach. Zagórski Ignacy urz. do Tarnowa. Zarębski Antoni obyw. do Polski. Korn Samuel kupiec do Żywca. Stein Gustaw kupiec do Wrocławia. Penkała Julian subjekt do Wiednia. Łempicki Hilary ob. do Żyznowa. Karasiński Franc. ck. urz. na pryw. mieszkanie.

HOTEL ROSYJSKI. Franc. hr. Mycielski, Karolina hr. Krasińska wł. dóbr z Prus. Mikołaj Dąmbski ob. z Oświęcima. Elżbieta Mogielnicka, Bolesław i Zygmunt Zalescy obyw. z Drezna. Waleryan Wróblewski ob. z Polski. Szymon Ramburger kup. z Mysłowic. Waleryan Makowiecki ob., Filomena Polletin. Karolina Piraan, Matylda Bourlier pryw. z Wrocławia. Willald Jerie wł. fabr. z Hohenalby.

Wyjechali: Willald Jerie wł. fabr. do Lwowa. Matylda Bourtler, Karolina Pireau, Filomena Polletin pryw. do Lwowa. Hr. Leon Larisch do Szląska. Edward Walm ck. adjunkt pow. do Chrzanowa.

HOTEL DREZDEŃSKI. Baranowski Ignacy Dr. med., Feliks Chwalibóg wł. dóbr z Polski. Franc. Looś rządca górniczy z Ostrawy. Wład. hr. Koziebrodzki z Czarnéj. Piotr Lipiński wł. dóbr z Mszanki.

Wyjechali: Franc. Looś rz. górniczy do Ostrawy.

HOTEL SASKI. Laura Lipowska wł. dóbr z Galicyi. Juliusz Turczyński wł. dóbr z żoną z Żółkiewskiego. Franciszek Tichy ck. nacz. pow. z Żywca. Józef Wicherek naczel. pow. z Bochni. Antoni Weiss artysta. Wład. Mieroszewski, Antoni Łącki wł. dóbr z Polski.

Wyjechali: Wiktorya Hirschbergowa obyw. do Rohatyna. Wincenty Dunikowski obyw. do Okocima. Maurycy Schneider starosta do Bochni.

Inseraty.

Od Ekspedycyi.

Na dniu 6ym listopada r. b. wysłano Dodatek miesięczny z października na następujące stacye pocztowe: Ustrzyk. — Wadowic, Wieliczki, Wiednia, — Żywca, Zarszyna, Zbaraża, Zborowa, Zaleszczyk, Zórawna, Złoczowa, Żółkwi, Zatora.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień	Godzina	wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	stan ciepł. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i natężenie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
7	2	330" 26	+12'4	98	zachodni średni	pochmurno			
	10	329 93	10 2	100	» słaby	»		4'4	14' 0
8	6	329 59	8 6	100	» »	»			

W Drukarni „CZASU"

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother*.